

Dr. Leon Władysław Biegeleisen

Profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej

Próby rewizji zasad ekonomji agrarnej na tle problemu małej i wielkiej własności

I.

Badania nad problemem małej i wielkiej własności nie rozporządzają dotąd nawet w państwach, posiadających wysoko technicznie postawioną statystykę agrarną, materiałem, który mógłby stanowić ścisłą podstawę dla oceny zdolności konkurencyjnej poszczególnych grup własności ziemskiej.

Spisy przedsiębiorstw rolnych, główna podstawa statystyki własności ziemskiej, nie zawierają dotąd jeszcze danych, dotyczących rezultatów produkcji, podobnie nie rozwinęły się na większą skalę wzorem badań prof. Laura opisy gospodarstw rolnych wraz z budżetami dochodów i wydatków, obejmując w szeregu państw zachodnich mniej lub więcej odosobnione wypadki, które stanowią wdzięczny teren dla badań monograficznych.

Już jednak dane, które pozostają do dyspozycji w zakresie omawianego problemu, nasuwają poza właściwym tematem produktywności poszczególnych grup własności ziemskiej, szereg poważnych wątpliwości co do racjonalności metod badania. Metoda wzajemnego porównania wyników gospodarki rolnej na terenie głównych grup własności ziemskiej natrafiała na nieprzezwyciężone często trudności wobec odrębnych właściwości gospodarstwa włościańskiego, które traktowano wedle communis opinio, jako przedewszystkiem warsztat stałej pracy dla rodziny włościańskiej, konsumującej płody własnej produkcji, z wykluczeniem lub możliwem umniejszeniem wpływu kapitalistycznej kalkulacji, dążącej do uzyskania nad-

wyżki przychodów nad wydatkami. W rachunkowości rolnej, mającej ująć rezultaty gospodarki włościańskiej, odgrywał specjalną rolę czynnik pracy, który ujęty, jak to uczyniono w szeregu monograficznych opracowań (także i w sekretaria-cie włościańskim Laura) wedle zwyczajnego, t. j. rynkowego poziomu płac za pracę, przyczynił się do wydatnego wzrostu kosztów produkcji, nawet pomimo wliczenia w dochody naturaljów z własnej produkcji, konsumowanych przez rodzinę włościańską. Z chwilą wliczenia w koszty produkcji wartości pracy rodziny włościańskiej, staje przed nami w całej pełni zagadnienie produktywności małej własności, chodzi tedy o zasadnicze ujęcie tezy, czy w stosunku do sił roboczych, t. j. ilości dni i godzin pracy rodzinnej, zajętej we własnem gospodarstwie i zwróconej ściśle ku funkcjom rolnym i hodowlanym (z wykluczeniem domowo-rodzinnych i ubocznych zarobków), jest stwierdzony wzrost produkcji, więc przedewszystkiem zbiorów i przychodów z gałęzi hodowlanej i gałęzi ubocznych, i czy ten wzrost produkcji jest w obrębie działania prawa o zmniejszającym się przychodzie z ziemi proporcjonalny do wzrostu sił roboczych w porównaniu z innymi kategoriami własności.

Dotychczasowa ekonomja agrarna, zwrócona ku badaniom nad zdolnością konkurencyjną poszczególnych form własności ziemskiej, stała przeważnie na stanowisku odrębności struktury gospodarstwa włościańskiego, wymagającej nawet odrębnego stosowania zasad rachunkowości rolnej. Szereg badaczy ograniczył się, jak Stumpfe, Keup i in. do obliczenia jedynie gotówkowych pozycyí dochodowych i wydatkowych w gospodarstwie włościańkiem, nie stosując wliczenia wartości pracy rodzinnej do kosztów produkcji, a wartości naturaljów do dochodów.

Na skutek stosowania szeregu mniej lub więcej odbiegających od siebie metod obliczenia przychodów i rozchodów, czyste zyski i oprocentowanie kapitału w gospodarstwie włościańkiem przedstawia się dość różnorodnie, utrudniając w wysokim stopniu uchwycenie statyki i dynamiki produkcji włościańskiej. W tem stadjum rzeczy wszelkie przyczynki do badań nad istota i naturą gospodarki włościańskiej mają przedewszystkiem za zadanie ustalić specjalny zakres i odrębność produkcji i obrotu, oraz konsumcyi włościańskiej, o ile

ta odrębność w rzeczywistości istnieje. Interesuje nas na tem miejscu przede wszystkim teza, czy dzięki odrębnym właściwościom produkcji i obrotu, nakazującym między innymi stosowanie odrębnych metod obliczenia przychodów i wydatków rachunkowości rolnej, mała własność nie podlega zasadom gospodarki kapitalistycznej, tworząc wyodrębniony z pod normalnych prawideł gospodarki pieniężnej przedmiot badań, inaczej mówiąc, czy słuszne jest i uzasadnione w materiale faktycznym traktowanie gospodarstwa włościańskiego, jako wyłącznie warsztatu pracy, nie oglądającego się na zasady kalkulacji handlowej i na racjonalne ustosunkowanie czynników produkcji, ziemi, kapitału i pracy. Chodzi dalej o stwierdzenie, czy pewne — nawet daleko idące właściwości specjalnej struktury gospodarki włościańskiej, dadzą się sprowadzić do pewnego, ściśle określonego okresu rozwoju gospodarczego i agrarnego w szczególności, który sprzyja raczej naturalnej gospodarce, zwróconej przy niskiej intensywności i ujemnych warunkach zbytu, oraz słabem uprzemysłowieniu, ku zaspokojeniu własnych, wielce zresztą ograniczonych potrzeb konsumpcyjnych rodziny chłopskiej.

Badania Laura, a zwłaszcza nowszych niemieckich i rosyjskich ekonomistów agrarnych były zwrócone przede wszystkim ku porównaniu wzajemnych rezultatów gospodarki na terenie poszczególnych grup własności ziemskiej. Przyjmując kryterium obszarowe, jako najłatwiej dające się zastosować *in concreto*, badacze ci, opierając się na szczegółowych budżetach i opisach niewielkiej zresztą ilości gospodarstw rolnych, oceniali zdolność konkurencyjną drobnych i wielkich form własności, pozostawiając na uboczu zasadniczą kwestję statyki i dynamiki poszczególnych grup i ich stanowiska w ogólnym obrocie, produkcji i konsumpcji.

Niewątpliwie badania Laura, Davida, Keupa, Mührera, Aereboego, Auhagena, Hocha, Stumpfego i wielu innych nie zdołały stwierdzić bezwzględnej przewagi w produkcji tych lub innych grup własności ziemskiej, naprowadziły jednak niejednokrotnie bogaty materiał w kierunku zdolności konkurencyjnej w pewnych ściśle określonych warunkach gleby, zbytu, rodzaju kultur uprawnych, zwrotu ku hodowli i ubocznym gałęziom gospodarki. Rozważania te pozostawiały więc otwartą drogę dla dalszych badań w kierunku ujęcia odrębnej istoty produkcji włościańskiej, niezależnie od specjalnych warunków w konkretnym przypadku i tą drogą, nie ma-

jąca bynajmniej na celu dostarczania jedynie materiału dla problemu zdolności konkurencyjnej drobnej i wielkiej własności, poszły mało znane zresztą na Zachodzie badania rosyjskich ekonomistów agrarnych¹⁾).

II.

Problem drobnej i wielkiej własności zajmował oddawna rosyjską naukę ekonomiczną, znajdując wyraz w pracach Małłowa, Iljina (Lenina), Kabłukowa, Czajanowa, Prokopowicza, Oparina, Kotowa, Oganowskiego, Chiaszczewoj i szeregu badaczy, grupujących się około Instytutu ekonomji i polityki

¹⁾ Porównaj między innymi:

H. Kabłukow. O warunkach rozwoju gospodarstwa rolnego w Rosji 1899 r.

A. Czelinec. Rolnicze rejony Rosji, jako fazy ewolucji gospodarstwa rolnego. Petersburg 1911.

A. Czelinec. Teoretyczne podstawy organizacji gospodarstwa włościańskiego. Charków 1919.

H. Makarów. Gospodarstwo włościańskie i jego postulaty. Moskwa 1917.

H. Makarów. Gospodarstwo włościańskie i jego ewolucja. Moskwa 1920.

Wierchniepiatnicki. Budżety Włościańskie Nowogrodzkiej gub. 1920.

A. Czelinec. Budżety włościańskie Tambowskiej gubernji. Tambow 1917.

S. H. Prokopowicz. Produkcyjność gospodarstwa włościańskiego na podstawie badań budżetów włościańskich. Czasopismo „Włościańska Rosja” Nr. 2—3. Praga 1923.

Prokopowicz. Dynamika gospodarstwa włościańskiego. Ekonomiczeskij Wiestnik 1923, cz. II.

Knipowicz. Przyczynek do zróżnicowania rosyjskiego włościaństwa. 1912.

Chiaszczewa. Próba określenia wzajemnego stosunku czynników produkcji gospodarstwa włościańskiego Nowosielskiego powiatu Tułskiej gub. Tuła 1914.

Czajanow. Zagadnienie organizacji gospodarstwa włościańskiego.

Litoszenko. Ewolucja gospodarstwa włościańskiego. Moskwa 1923.

Czernienkow. Przyczynek do charakterystyki gospodarstwa włościańskiego 1918.

Prokopowicz. Gospodarstwo włościańskie. Berlin 1924.

Kaufman. Problemy ekonomiki i statystyki gospodarstwa włościańskiego 1918.

W. A. Kosiński. Zasadnicze tendencje w obrocie własnością rolną. 1917.

Bruckus. Ekonomja gospodarstwa włościańskiego.

agrarniej w Moskwie. Badania prowadzone były również za rządów sowieckich, niektóre z prac wyszły na emigracji (w Berlinie i Paryżu), wnioski oparto na badaniu-budżetów szeregu gospodarstw włościańskich. Budżety te uwzględniają skład rodziny, szczegółowy opis majątku i przychód oraz rozchód roczny gotówkowy i w naturaljach; opracowano w ten sposób:

1. 230 budżetów gub. Woroneżskiej w r. 1887—1896 (Szczerbina — Budżety włościańskie 1900 r.)
2. 632 „ powiatu Wiackiego w 1900 r. (Materiały dla oceny gub. Wiackiej, pow. Wiacki t. I.)
3. 727 „ pow. Orłowskiego w 1900 r. (Materiały dla obeny gub. Wiackiej, pow. Orłowski t. II.)
4. 628 „ pow. Słobodskiego w 1901 r. (Materiały dla oceny gub. Wiackiej, pow. Słobodski t. III.)
5. 91 „ pow. Totemskiego w 1903 r. (opr. Worobjew, Smirnow i Blacher). (Materiały dla oceny ziem gub. Wołogodskiej, pow. Totemski t. UL.)
6. 136 „ pow. Wołogodskiego w 1905 r. (oprac. przez Worobjewa. Materj. dla oceny gub. Wołog. t. II.)
7. 102 „ pow. Wielskiego w 1907 r. (oprac. Sabaniewa. Mater. dla oceny gub. Wołog. t. IV., pow. Wielski).
8. 243 „ pow. Kadnikowskiego w 1910 r. (oprac. Paszkowski. Materj. dla oceny gub. Wołogodskiej t. V. pow. Kadnikowski).
9. 92 „ gub. Nowogrodzkiej w 1905—1912 r. (Kalinin — Budżety gospod. włośc. gub. Nowogrodzkiej 1918 r.).
10. 101 „ pow. Starobielskiego w 1910 r. (oprac. przez Czajanowa „Budżety włośc. pow. Starobielskiego" 1915).
11. 85 „ gub. Tambowskiej w 1915 r. (oprac. przez Czelincewa: Tablice dla badania budżet, włośc. gospodarstw gub. Tambowskiej 1915).

Budżety te nie pochodzą z tego samego okresu, odnosząc się do szeregu lat, nie zawsze też oparte są na jednolitych podstawach budżetowania. Wybrano gospodarstwa włościańskie, ustalone jako typowe dla danego okręgu na podstawie

opisów większej ilości gospodarstw gubernji lub powiatu. Gospodarstwa włościańskie, objęte badaniami, wykazywały naokół wyższy poziom od przeciętnego. Było to zresztą koniecznością wobec niezwykle niskiego poziomu kulturalnego warstw włościańskich. Badania więc gospodarstw wybranych dały wyniki naogół pomyślniejsze, t. j. wyższe ponad przeciętne. Stwierdza to Prokopowicz, dalej Szczerbina w pracy swej poświęconej badaniu gubernji Woronezkiej oraz E. Paszkowski.

Nauka rosyjska ujęła naogół problemat zdolności konkurencyjnej drobnej i wielkiej własności zupełnie odmiennie od wzorów zachodnich. Dla stosunków rosyjskich obszar poszczególnych kategorii własności ziemskiej musiał być przede wszystkim ujęty odrębnie, nadto badania, zwłaszcza Czajanova, szły w kierunku postawienia i poparcia w stanie faktycznym tezy o odrębności struktury ekonomicznej gospodarstwa włościańskiego, opartego na własnej robociznie rodzinnej, w odróżnieniu od wielkiej „kapitalistycznej” własności, opartej na robociznie najemnej.

Bardzo bogaty materiał faktyczny (5000 ksiąg głównie dla celów podatkowych) zgrupowano w statystyce ziemstw jeszcze z końcem XIX. wieku; Kosiński rozpoczął w pracy o kwestji agrarnej opracowania monograficzne, kontynuowane następnie przed i po wojnie przez szereg uczonych z prof. Fortunatowem i Kablukowem na czele. Stosowano przytem w opracowaniu materiałów surowych metodę przyrodniczą, wyodrębniając wzorem szkoły Ehrenberga („Thünen-Archiv”) badane zjawiska od wszelkich ubocznych wpływów i czynników. Otrzymało w ten sposób pojęcie czystego wyższego gospodarstwa włościańskiego, opartego wyłącznie na robociznie rodzinnej z wykluczeniem wszelkiej, nawet dorywczej pracy najemnej. To gospodarstwo rodzinne przeciwstawione gospodarstwu folwarczn. wielkiej własności, jako formie czysto-kapitalistycznej, opartej wyłącznie na pracy najemnej, więc przedsiębiorstwu zorganizowanemu na zasadach kapitalistycznych. Naukę rosyjską nietyle interesowała kwestja wyższości ekonomicznej i zdolności konkurencyjnej małej lub wielkiej własności, ile natura i istota produkcji włościańskiej, umożliwiającą włościaństwu nietylko utrzymanie się na pewnym poziomie, lecz ekspansję wobec wielkich form gospodarki rolnej. Ową zdolność konkurencyjną włościaństwa i jego produkcji widziano nie tyle w zwiększonych w stosunku do obszaru płodach, ile w istocie organizacji, opartej na robociznie rodzinnej.

Badania rosyjskie, przedewszystkiem Czajanowa¹⁾, wychodząc ze stanowiska gospodarstwa włościańskiego, oparte go wyłącznie na pracy rodzinnej, przypisują składowi osobowemu tej rodziny specjalną wagę. Skład tej rodziny rozstrzyga bowiem o maksymalnym i minimalnym obszarze gospodarstwa, systemie gospodarki, przychodach brutto i t. d. Dane ziemstw wykazują, że na 1 rodzinę przypadało od 4,5 do 6,9 członków rodziny (w całej Rosji). Czajanow zużytkowuje jedynie materiał statystyczny gospodarstw, które posiadają dokładne opisy i budżety, co jeszcze podwyższa wartość materiałów ziemstw.

Dla nas jest specjalnie interesujący stosunek sił roboczych do spożywców w obrębie rodziny (s/r). W pierwszych latach rodzina jest obciążona bardzo intensywnie siłami nieprodukcyjnymu t. j. małemi dziećmi, od 15 roku istnienia małżeństwa wchodzi już w rachubę siły robocze, tak, że stosunek (s/r) spożywców do robotników, do 14 roku objawiający się w maksymalnym współczynniku korelacji 1,94, spada w 15 roku do 1,64, w 26 roku istnienia małżeństwa do 1,32, w roku 40 do 1, oczywiście, o ile dzieci się nie pobierają, a starzy rodzice są jeszcze zdolni do pracy. Z założeniem nowej rodziny przez dzieci, zmienia się obraz zasadniczo, znowu według powyższego schematu. Jaki jest tedy stosunek tej rodziny, jako rezerwoaru sił roboczych, do gospodarczej działalności na terenie gospodarstwa włościańskiego, zawsze z wykluczeniem robocizny najemnej. Materiał Ziemstwa, opracowany w tym kierunku przez Prokopowicza i Knipowicza daje ciekawe rezultaty:

Gubernja Wiacka.

Na jedno gospodarstwo przypada:

przeźrzeni rolniczej	członków rodziny
1,2 dziesięcin	2,8
4,5 „	3,5
8,9 „	4,4
12,6 „	5,3
16,6 „	6,2
21,0 „	7,2
27,7 „	8,6
36,5 „	10,7
51,1 „	12,8

¹⁾ Tschajanow Aleksander: Die Lehre von der bauerlichen Wirtschaft. Berlin 1923.

Obszar więc pozostaje w ścisłym związku z ilością członków rodziny, rosnąc w miarę wzrostu liczby członków rodziny, podobnie rośnie wytwórczość gospodarstw, zbiory, bydło i t. d. w miarę wzrostu obszaru, o czym będzie mowa poniżej. Oczywiście pozostaje otwartą kwestją, czy wzrost rodziny jest tu przyczyną, czy skutkiem, i jak zobaczymy poniżej, można było co do tego być różnego zdania, opierając się na tym samym materiale. Wedle Czajanowa nie obszar decyduje o ilości członków rodziny, więc większej rozrodczości, lecz przeciwnie czynnik ściśle demograficzny, t. j. rozmiary rodziny rozstrzygają o wielkości obszaru i rezultatach gospodarki:

Powiat Starobielski (gub. charkowska).

	od 0,1	3,1	7,5	i nad
Wśród ogółu rodzin w gospodarstwach	do 3,0 dzies.	do 7,5	do 15,0	15,1 dzies.
tworzyły młode rodziny (małżeństwa i drobne dzieci)	76,4%	38,5%	4,0%	0,0%

W większych gospodarstwach pracują więc przeważnie większe rodziny, mające dorosłych, czynnych członków rodziny. Nadto większa część małych gospodarstw w okresie od r. 1892 do 1911 zdobyła większy obszar w miarę, jak dzieci dorastały i stawały się czynnymi członkami rodziny. Większe gospodarstwa rozpadały się jednak z tych samych powodów na mniejsze w miarę usamodzielnienia członków rodziny, zakładających nowe ogniska domowe.

Kuszczenko¹⁾ podaje następujące dane dla gospodarstw włościańskich w powiecie surażskim.

Z gospodarstw posiadających 0—3 3—6 6—9 9—12 nad 12 dzies. Razem w roku 1882

	wykazały w r. 1911 obszar uprawny w %					
0—3 dzies.	28,2	47,0	20,0	2,4	2,4	100
3—6 „	21,8	47,5	24,4	8,2	2,4	100
6—9 „	16,2	37,0	26,8	11,3	2,4	100
9—12 „	9,6	35,8	26,1	12,4	16,1	100
nad 12 „	3,5	30,5	28,5	15,6	21,9	100

Tedy rozmiary rodziny zdają się być wedle materiałów rosyjskich głównym czynnikiem, rozstrzygającym o obszarze gospodarstwa włościańskiego, oraz rezultatach gospodarki, objawiających się w ilości bydła i zbiorach; oczywiście nie są czynnikiem jedynym. Już tu jednak widzimy różnicę między

¹⁾ Por. Kuszczenko: Gospodarstwa włościańskie w powiecie surażskim. 1916 r.

gospodarstwem kapitalistycznym, a włościańskim, o rezultatach pierwszego bowiem rozstrzygają czynniki produkcji, więc wkłady kapitałowe i obszar ziemi, podczas gdy w organizmie włościańskim siła robocza pozostających do dyspozycji członków rodziny daje ogólne ramy rozwoju i ekspansji ekonomicznej. Analiza robocizny włościańskiej daje tu ciekawe rezultaty. Jednostki robocizny w 4 powiatach (Nowgorodzki, starobielski, totemski, wołokolamski) ustalone na 3,84, 3,57, 3,09 i 3,88 na gospodarstwo dają przeciętny przychód surowy na rodzinę w rublach 618,5, 918,9, 402,5 i 1070, najwyższy przychód surowy w tych samych pozycjach 1981, 3393, 1141,4 i 2172, tak samo najwyższy czysty dochód waha się około cyfr 923,08, 1544, 663,3 i 1428,6 w tych samych pozycjach.

Przychód surowy stanowi dochód rodziny włościańskiej z pracy w rolnictwie i poza rolnictwem w ciągu roku. Po wyłączeniu wydatków na gospodarstwo otrzymuje się czysty zysk. Wahania są bardzo znaczne, zależnie przede wszystkim od ilości członków rodziny. Cyfry te obejmują ruble złote, na które przeliczony został dochód w naturze i pieniądzu. Jednostki pracy powstają przez podzielenie cyfr surowego przychodu przez ilość robotników (wliczono także godziny pracy kobiet i dzieci). Przeciętne cyfry w ten sposób obliczonego przychodu rocznego z pracy w rolnictwie i ubocznej na jednostkę pracy wynoszą od 161,1 rb. do 276,1 rb. wahają się więc znacznie w 4-ch badanych powiatach (161,1, 257,5, 130,5 i 276,1).

Roczny przychód z pracy robotnika zależy od dwu czynników: natężenia robocizny w ciągu roku, t. j. ilości energii roboczej, rzeczywiście świadczonej, nadto od warunków zewnętrznych, ekonomicznych i przyrodniczych, jakości ziemi, warunków zbytu i t. d. Rodzina włościańska nie pracuje jednolicie przez cały rok, główne napięcie sił roboczych przypada na okres pilnych robót polnych. Następnie niejednolicie rozdziela się robocizna na roboty domowe, rolnicze, zarobki uboczne i t. d.

	W p r o c e n t a c h						
	Praca na własnym w roln.	Inne gałęzie zarobkowe	Razem	Domowe prace	Czas niewykorzyst.	Święta	Razem
Powiat Wołogda . . .	24,7	18,1	42,8	4,4	33,0	19,8	100
„ Wołokolamski	28,6	8,2	36,8	43,2		20,0	100
„ Starobielski .	23,6	4,4	28,0	3,0	42,0	27,0	100

Praca we własnem gospodarstwie rolnem pochłania tedy stosunkowo nieznaczny odsetek ogólnego zapasu robocizny włościańskiej. Olbrzymi odsetek przypada na święta i specjalnie niewyzyskany czas. Pozostaje to niewątpliwie w związku z rodzajem produkcji rolnej, zależnej od sezonowego podziału pracy i nagromadzenia pilnych robót rolnych w okresie stosunkowo niewielkim, ściśle związanym z pogodą, konfiguracją terenu, systemem uprawy i t. d. Uderza jednak specjalnie w rosyjskich stosunkach wysoka pozycja przeproźnowanego czasu. Przeciętna długość dnia roboczego wynosi w lipcu 9,1, czerwcu 8,3, spadając w listopadzie do 3,8, w styczniu 6,3, w marcu do 4,5 godzin. W każdym razie robocizna włościańska nie jest należycie, t. j. jednolicie wyzyskana przez cały rok, jak w przemyśle, handlu i funkcjach wyzwolonych. Wedle Czelinecwa dla gubernji Tambowskiej da się ustalić wykorzystanie dni roboczych u mężczyzn od 37% do 96%. u kobiet od 15 do 55%. Prokopowicz sprowadza jednostki robocizny żeńskiej do jednostki pracy męskiej, otrzymując następujące dane:

Powiat wołogodzki. Dane z 136 gospodarstw.

	Mężczyźni		Kobiety		Po sprowadz. do jednostki pracy męskiej	
	robot.	pół-robot.	robot.	pół-robot.	absolut. cyfr.	w %
Ilość robotników	198	34	186	53	405,8	—
Ilość dni robocz. (238 dni w roku)	56 236	7 392	52 211	14 128	112 394	100,0
Zużyto pracy na gospod. roln. . .	19 780	1 494	19 427	1 589	35 953	32,0
„ w przemyśle.	18 422	1 315	7 011	1 983	26 273	23,4
„ na domowe prace	3 228	284	21 345	3 992	22 845	20,3
„ na choroby i świadczenia	5 071	94	1 062	449	6 260	5,6
Razem	46 501	3 187	48 845	8 013	91 336	81,3
Niezużytkowano dni roboczych . .	9 735	4 205	33 66	6 115	21 058	18,7
W procentach.	17,3	56,9	6,4	43,3	18,7	—

I tu więc niewykorzystanie robocizny jest bardzo znaczne.

Wykorzystanie sił roboczych w gospodarstwie włościańskiem zależy przedewszystkiem od potrzeb konsumcyjnych rodziny. Kryterjum stanowi tu współczynnik (s/r), t. j. sto-

sunek ilości spożywców do ilości jednostek roboczych. Czajonow Dodaje następujące dane dla gospodarstw, których budżety badał szczegółowo.

Gospodarstwa według wielkości spółczynnika (s/r)	Roczny przychód czysty na jednostkę pracy w rublach.	
	pow. starobielski	pow. Wołogda
1,00—1,15	68,1 ¹⁾	63,9
1,16—1,30	99,0 ¹⁾	79,1
1,31—1,45	118,3	84,1
1,46—1,60	128,9	91,7
1,61— i wyżej	156,4	117,9

Współcz. s/r.	1,00—1,30	1,31—1,60	1,61 i nad	1,00—1,30	1,31—1,60	1,61 i nad
Obszar dziesięć. na robotnika	Dochód czysty na robotnika			Dochód czysty na spożywcę		
0,2—2,0	76,4	106,3	107,8	71,1	75,2	71,8
2,1—3,0	103,5	125,8	136,6	85,1	87,8	72,7
3,1 i wyżej . . .	105,1	128,6	175,8	86,3	85,9	88,7

Większy obszar wskazuje na wyższe dochody dzięki możliwości w znaczniejszej mierze pracy na własnym, przytem wobec tego, że liczba spożywców nie zwiększyła się, wzrasta wprawdzie przychód z pracy, lecz maleje równocześnie stopa życiowa, oczywiście pod warunkiem, że nie ulepszy się technicznie produkcja np. dzięki większemu obszarowi, lepszymu wyzyskaniu środków produkcji rolnej, pozyskaniu nowych maszyn i t. d. Niezawsze więc wzrost liczby konsumentów sprowadza wzrost produkcji, wystarczający na podwyższenie ilościowe i jakościowe spożycia, mamy tu do czynienia z prymitywnymi stosunkami zaspakajania najniezbędniejszych potrzeb w zbliżonej ku naturalnej gospodarce włościańskiej. O tem samym świadczy fakt, iż na pewnym stopniu rozwoju w wyżej wymienionym kierunku następuje osłabienie tempa pracy świadczonej przez robotnika celem zaspokojenia potrzeb rodziny. Naturalnym hamulcem jest tu przewyżczenie, konieczne dla każdego dalszego wysiłku ponad pewne quantum niezbędnej pracy. „Stopień wydajności własnej pracy zależy

¹⁾ Przyjmując, że i robotnik utrzymuje 1,4 osoby.

wówczas od stosunku między zaspokojeniem potrzeb a ciężkością pracy" pisze Czajanow. Im większa jest praca niezbędna dla pewnej sfery potrzeb, tem trudniejszy jest dalszy wysiłek; im cięższa jest praca w porównaniu z przychodem, tem niższy jest poziom potrzeb, przy którym rodzina włościańska nie powiększa już pracy. Czajanow widzi tu znów różnicę między kapitalistycznym pojęciem przedsiębiorstwa rolnego, któremu przyświeca zawsze najwyższy zysk czysty, a włościańskim gospodarstwem, o którego ekspansji i istnieniu rozstrzyga naturalne ustosunkowanie potrzeb konsumcyjnych rodziny i sił roboczych tejże, przy uwzględnieniu warunków produkcji natężenia pracy.

Wzrost intensywności i wydajności pracy na terenie gospodarstw włościańskich zależy jednak od szeregu czynników, niemających nic wspólnego z konsumcyjną tezą Czajanowa i Chriaszczewej. Szereg badaczy rosyjskich ujmuje ściśle to zjawisko. Wedle Czelincewa liczba czynnych sił roboczych w rodzinie włościańskiej decyduje o wzroście dni roboczych, w zależności zresztą od ilości osób w rodzinie.

Dni robocze.

Stosunek konsumentów do robotników (s/r).

Gospodarstwa	do 1,0	1,1—1,5	nad 1,5	przeciętne
do 6 dzies.	135,1	189	206,5	176,9
6—9 „	227,7	221,3	245,3	231,4
9—12 „	297,0	259,4	205,0	253,8
12—15 „	347,6	247,6	384,4	326,5
15—20 „	—	394,8	297,3	346,0
20—30 „	265,0	413,0	383,1	353,7
nad 30 „	311,3	300,1	516,6	376,0
przeciętne	263,9	289,3	319,7	

W poszukiwaniu stopnia natężenia wpływu poszczególnych czynników produkcji na robociznę, Prokopowicz ustala współczynnik korelacji ilości dni roboczych z następującymi czynnikami i środkami produkcji:

posiadanie ziemi	0,26	inwentarze żywe	0,60
użytkowanie	0,37	robotnicy	0,26
zasiewy	0,57	konsumenci	0,29
kapitał	0,39	konsumenci robotnicy	} 0,05

Ilość robocizny na terenie gospodarstw włościańskich zależy więc w pierwszym rzędzie od posiadanych żywych inwentarzy, zasiewów, kapitału pieniężnego i obszaru, a dopiero po wyczerpaniu tych czynników od ilości robotników i kon-

sumentów. Innemi słowy uintensywnienie gospodarki rolnej i hodowlanej i przyływ kapitału pieniężnego dzięki możności zbytu produktów rolnych w kraju i zagranicą przesądza przy dostatecznym obszarze w znacznie wyższym stopniu o natężeniu i wydajności robocizny oraz zwiększeniu rezultatów gospodarki, niżli czynniki konsumcyjne, mające raczej tendencję ku stabilizacji wobec jednolitej na ogół stopy życiowej rodziny włościańskiej.

Wytwórczość pracy w zależności od obszaru i ilości konsumentów ujmują badania Chriaszczewoj, Czajanowa i Paszkowskiego. Wedle tego ostatniego wytwórczość dnia roboczego przedstawiała się jak następuje, w zależności od obszaru.

Kadnikowski powiat.

Gospodarstwa do 1 dziesięciny	—	43	kop
od 1—2 „	—	54	„
„ 2—3 „	—	61	„
„ 3—4 „	—	57	„
„ 4—6 „	—	67	„
powyżej 6 „	—	63	„

Wytwórczość pracy rośnie tedy w miarę wzrostu obszaru oczywiście w pewnych granicach tu dość ściśle zakreślonych. Gospodarstwa do 6 dziesięcin wykazują tem wyższą produktyjność pracy, im większy reprezentują obszar, od 6 dziesięcin wzwyż daje się ustalić spadek wytwórczości. To samo widzimy w danych Czajanowa i Chriaszczewoj.

Wołogodzka gubernja.

Wytwórczość pracy (dnia roboczego) w zależności od obszaru i ilości konsumentów w rodzinie.

Gospodarstwa	Do 3 konsumentów	Od 3—5	Powyżej 5	Przeciętnie
	w k o p i e j k a c h			
Do 6 dziesięcin . . .	32,5	37,5	—	35,6
6—9 dziesięcin . . .	26,9	60,5	34,3	40,6
9—12 dziesięcin . . .	40,0	44,0	29,5	37,8
12—15 dziesięcin . . .	51,5	39,7	31,8	41,0
15—20 dziesięcin . . .	31,2	46,4	24,8	34,1
20—30 dziesięcin . . .	61,4	55,4	56,4	57,8
od 30 dziesięcin . . .	113,4	54,6	161,1	109,7
Średnia	51,0	48,3	56,3	—

Widzimy więc, że wytwórczość i opłacalność pracy rośnie raczej z ilością konsumentów w rodzinie. Wedle Czajanowa pod wpływem wzrostu potrzeb konsumcyjnych rodzina włościańska zmuszona jest do mniej wytwórczych form pracy, zadawalając się najniższym choćby zarobkiem na własnym warsztacie pracy. Znaczenie obszaru jest tu niewątpliwe, jako bezpośredniej przyczyny wzrostu Drodukcyjności pracy, co do liczby konsumentów, Prokopowicz poddaje ten czynnik ścisłej analizie, jeśli chodzi o wpływ na wytwórczość dnia roboczego.

Spółczynnik wytwórczości (opłacalności) dnia roboczego z czynnikiem produkcji:

Ziemia posiadana	0,51	inwentarze żywe	0,26
„ użytkowana	0,49	konsumenci	0,19
Zasiewy	0,27	robotnicy	0,19
Kapitał	0,41	konsumenci	} 0,01
		robotnicy	

Na pierwszy plan w ocenie wpływu poszczególnych czynników na wytwórczość dnia roboczego wybija się obszar ziemi, kapitał pieniężny, oraz zasiewy i inwentarze, w dalszej dopiero mierze ilość robotników i konsumentów. Materiały te świadczą, iż zasadniczym czynnikiem, warunkującym możliwie najwyższą wydajność i opłacalność pracy, oraz przyczyniającym się przy odpowiednim wkładzie kapitału i racjonalnych stosunkach posiadania do wzrostu zbiorów, dochodów i potrzeb, jest wysoki stan zagospodarowania i kultury gospodarczej, gęsta sieć komunikacyjna i dogodne warunki zbytu, żywotny rozwój obrotu handlowo-rolniczego i dostateczny dopływ kredytu długoterminowego na cele inwestycyjne (meljoracyjne) i obrotowe. Porównanie dopiero tych warunków ekonomicznych na wysokim poziomie technicznym z prymitywną gospodarką włościańską, zbliżoną ku naturalnej w niektórych gubernjach rosyjskich, daje trwale podstawy dla istoty omawianego problemu.

Czajanow cytuje opinię Kirssanowa, który zwrócił uwagę na trudności rozpowszechnienia wśród rosyjskiej ludności włościańskiej młocarni, a to wobec faktu, iż mali rolnicy nie mając dostatecznych zarobków ubocznych w powiatach rolniczych, zajmowali się młócką ręczną w zimie, więc w czasie wolnym od robót polnych. Włościanie zdawali sobie wprawdzie dokładnie sprawę z poważnych korzyści i oszczędności pracy, jakie łączą się z użyciem młocarni ręcznych i kieratowych, lecz nie kupowali tych maszyn, mając nadmiar rąk

roboczych w rodzinie, nie znajdujących pracy w najbliższym i dalszym okręgu. Nadto przy braku ubocznych zarobków nie zawsze były dostateczne fundusze na nabycie maszyn i narzędzi rolniczych.

Oczywiście ten stan rzeczy, opisywany wymownie przez szereg rosyjskich ekonomistów agrarnych, pozostając w ścisłym związku z prymitywnym rozwojem gospodarki włościańskiej w powiatach ściśle rolniczych i nieuprzemysłowionych, odległych od kolei i głównych rynków zbytu. Nadto chodzi tu o gospodarstwa o zbyt małym obszarze, prowadzące wybitnie zacofaną gospodarkę, mające więc nadmiar robocizny w stosunku do możliwości jej wyzyskania zarówno w produkcji rolniczej, jak i w zarobkach ubocznych. Przy zmianie warunków gospodarczych, przy racjonalnym więc ułożeniu stosunku poszczególnych czynników produkcji, przede wszystkim ziemi (obszaru) i pracy, nadto przy rozszerzeniu zbytu na rynku wewnętrznym i zagranicznym, uprzemysłowieniu gospodarki rolnej i wogóle nowoczesnym tempie życia gospodarczego następuje także i na terenie gospodarstwa włościańskiego zasadnicza przemiana w ocenie opłacalności poszczególnych czynników produkcji i tam, gdzie najprostsze funkcje w rodzaju zniw, młocki i t. d. dadzą się bez uszczerbku dla jakości produktu przeprowadzić mechanicznie, przechodzi gospodarstwo włościańskie z wolna do umaszynowienia. Obecnie siewczarnie, brony sprężynowe, wiorówki, zniwiarki, młocarnie i t. d. i t. d. stanowią nieodzowną przynależność gospodarki włościańskiej, zwalniając część robocizny rodziny chłopskiej na rzecz i w kierunku uprawy roślin hodowlanych, rozwoju gałęzi hodowlanej, przerobów i przetworów roślinnych i zwierzęcych, sadownictwa, pszczelnictwa, nie mówiąc już o możliwości dorobkowania ubocznego.

Na pewnym stopniu rozwoju gospodarstwo włościańskie poczyną odczuwać raczej brak robocizny ręcznej i stąd stan, który wziął Czajanow za podstawę swych badań, jest jednym tylko z etapów rozwojowych gospodarki włościańskiej, o cechach wybitnie prymitywnych przy słabym przeniknięciu na wieś czynnika pieniędzy i międzynarodowej wymiany wysokocennych produktów rolnych i mięsno-nabiałowych.

Dopiero przy racjonalnym ustosunkowaniu czynników pracy, ziemi (obszaru), kapitału (maszyn i narzędzi rolniczych) można mówić na terenie gospodarstwa włościańskiego o istotnej strukturze gospodarki włościańskiej w ramach kapitali-

stycznego ustroju, „prymitywy” nie mogą tu być ani celem polityki rolnej, ani przedmiotem badań, wystarczających dla uogólnienia wniosków.

Wysiłek pracy włościanina, prowadzącego gospodarke prymitywną, zwróconą przedewszystkiem ku zaspokojeniu potrzeb własnej rodziny, jest istotnie dostosowany do najmniej niezbędnej skali tych potrzeb, przyczem czynnik raczej psychologiczny, a mianowicie konieczność przewyciężenia pewnej inercji i niechęci do intensywniejszych wysiłków, właściwej ludziom niskiej kultury gospodarczej, skłania włościan, nie prowadzących bardziej napiętej gospodarki do przepróznowania czasu tam wszędzie, gdzie najniższe potrzeby konsumcyjne są zaspokojone.

Jest jednak jasne, że ten stan rzeczy nie może być typowym dla stosunków agrarnych o wyższym poziomie kultury i obrotu włościańskiego, przy przeniknięciu na wieś i produkcje rolno-handlową wymiany pieniężnej i nowoczesnego obrotu międzynarodowego. Nie mówiąc już o bardzo znacznych różnicach w wydajności pracy, zależnie od wiedzy zawodowej, indywidualności podmiotu gospodarczego, rodzaju kultur uprawnych, przeprowadzenia niezbędnych meljoracyj, stanu inwentarzy i t. d., należy stwierdzić, iż ogólny rozwój gospodarczy i agrarny, możność uzyskania dobrze płatnych zarobków ubocznych, pomyślny układ warunków zbytu, ułatwiający sprzedaż po kalkulujących się cenach płodów rolniczych i mięsno-nabiałowych, wreszcie wyższy poziom wiedzy zawodowej i ogólnej (kursy zawodowe, uniwersytety ludowe i t. d.), oraz wyższy poziom potrzeb wśród ludności wiejskiej (czytelnictwo, ludowe koncerty, radio, odczyty i t. d.) może z łatwością, wzorem stosunków zachodnich, przekształcić u małego rolnika ustosunkowanie zakresu zaspokojenia potrzeb do ilościowego wysiłku pracy, niezbędnego celem zaspokojenia tych potrzeb.

W granicach działania prawa o zmniejszającym się przychodzie z ziemi, wszelkie natężenie wysiłku pracy, idące ponad niezbędne zaspokojenie najniższych potrzeb drobnego rolnika umożliwia mu przy racjonalnej organizacji kredytu rolnego, pełne wyzyskanie gospodarczych i przyrodniczych czynników produkcji i osiągnięcie wysokiego zysku przy spieniężeniu płodów gospodarstwa i usług. W ten sposób ogólny spłot warunków społecznych, gospodarczych i administracyjno-prawnych, sprzyjających wysokiemu poziomowi technicznemu produkcji i obrotu przy nieuszczerplonych siłach płatni-

czych i konsumcyjnych ludności miast i ośrodków przemysłowych, może zmienić zasadniczo tezę Czajanowa o zależności wzmoczonego wysiłku pracy od potrzeb konsumcyjnych w tem rozumieniu, iż przy zdwojonej intensywności pracy, bez zmiany jakości i ilości potrzeb rodziny włościańskiej, czynnik konsumcyjny wpływa na odpowiednie zmniejszenie roku roboczego do połowy. Ma to miejsce tylko w wyjątkowo prymitywnych warunkach produkcji i konsumcji włościańskiej, nowoczesny bowiem stan wsi i rolnictwa, włączonego w tryby międzynarodowej wymiany pieniężno-kredytowej, nie dopuszcza zupełnej niemal jednorodności poziomu potrzeb ludności włościańskiej, a owszem każdy wzmoczony wysiłek pracy, w racjonalnie zorganizowanym gospodarstwie rolnem, przy należytem ustosunkowaniu czynników pracy i kapitału powoduje zróżnicowanie potrzeb i sposobu ich zaspokojenia, podobnie zresztą jak w dalszem rozwinięciu, zwiększone potrzeby rodziny włościańskiej wpływają bezpośrednio na zwiększenie wysiłków pracy i wkładów kapitałowych celem zdobycia środków na zaspokojenie tych potrzeb.

Teoria Czajanowa nie może tu mieć zastosowania wobec specyficznych cech gospodarki włościańskiej, dostosowującej się przy wysokiej kulturze ogólnej i zawodowej, jak w Danji np. w sposób bardzo ruchliwy i niemal handlowy do zmienionych warunków produkcji, obrotu i konsumcji. Chłop zachodni kalkuluje ściśle nakłady pracy i kapitału, dostosowując je do każdorazowych cen artykułów rolnych i hodowlanych, przy pomocy zrzeszeń zbytu, pracujących także i dla międzynarodowych rynków. Oczywiście nieracjonalny układ czynników produkcji na terenie gospodarstwa włościańskiego może in concreto utrudnić drobnemu rolnikowi wykorzystanie pomyslnych konjunktur. Zbyt mały obszar, brak niezbędnych meljoracyj, braki w budynkach, maszynach, narzędziach, środkach obrotowych, nawozach, nasionach i t. d. mogą postawić drobnym rolników istotnie w położeniu, utrudniającem uzyskanie wszelkiego racjonalnego wysiłku pracy.

Nie jest więc słuszną teza Czajanowa, iż dochód na spozycwęc nie rośnie równie szybko, jak przychód z pracy. Zdaniem Czajanowa włościanin nie wyzyskuje w całej pełni swej pracy z chwilą, gdy jednostka pracy daje wyższy przychód, gdyby bowiem było inaczej i gdyby włościanin pracował w dalszym ciągu z pełną ekspansją, zwiększyłby się przychód z rocznej pracy i poziom potrzeb w tym samym stosunku, co przychód na jednostkę pracy. Dla państw zachodnich o wy-

sokiej kulturze rolnej może niestosunkowość tych czynników wynikać z działania prawa o obniżającym się przychodzie z ziemi.

Oto wedle Laura wynosił:

przychód z pracy we własnym gospodarstwie
we frankach na dzień pracy 0—2, 2—3, 3—4, 4—5, 5 i wyżej,
przychód na spożywcę
we frankach 610, 699, 804, 839, 886.

W granicach jednak opłacających się wkładów pieniężnych i pracy, przy intensywności gospodarki, dalekiej od działania prawa o zmniejszającym się przychodzie z ziemi, ustosunkowanie powyższych czynników zależy jedynie od wyższego poziomu rozwoju gospodarczego i kultury zawodowej i ogólnej małych producentów rolnych, oraz racjonalnego układu czynników produkcji, pracy, ziemi i kapitału. Zresztą w stosunkach zachodnich poziom potrzeb małych rolników jest wysoki i dalszy wzrost ich ma ściśle określone granice.

Obniżenie konsumpcji rodziny włościańskiej może mieć zresztą charakter zgoła' przemijający, w celu późniejszego inwestowania oszczędności w gospodarstwo, inwentarze, nawozy i t. d. Ma to miejsce często na terenie gospodarstw włościańskich, które przez dokupno ziemi, bydła, narzędzi rolniczych i wogóle środków produkcji rolnej doprowadzają do pewnej harmonii nieracjonalne ustosunkowanie poszczególnych czynników produkcji. Przy braku racjonalnej organizacji nabywczego i obrotowego kredytu rodzina włościańska odmawia sobie przez pewien czas najniezbędniejszych potrzeb, byle tylko zdobyć fundusze na dokupno łąki, pastwiska, maszyn i bydła. Mamy z tem do czynienia szczególnie często przy osadnictwie i parcelacji adjakcyjnej; po zdobyciu jednak pewnego minimalnego obszaru i inwentarzy, umożliwiających racjonalniejszy układ czynników produkcji, następuje wyrównanie potrzeb i zwiększenie stopy życiowej wobec znaczniejszych przychodów brutto i netto i wydajniejszego wyzyskania robocizny. Im bardziej ujemny jest układ czynników produkcji, im mniejszy jest obszar w stosunku do sił roboczych i potrzeb gospodarstwa, im mniej pracuje sztuk inwentarzy, tem bardziej stan ten zmusza rodzinę włościańską do wytężenia całej energii w kierunku zdobycia większego obszaru i większej ilości inwentarzy. Na pewnym stopniu „ciasnoty" warunków gospodarczych rodzina włościańska przestaje operować bezpośrednio porównywaniem dalszego wysiłku pra-

cy z jej rezultatami i koniecznością wyrzeczenia się wszelkich wyższorzędnych potrzeb w zakresie konsumcyjnym i gospodarczym (brak maszyn i narzędzi), godząc się chętnie na przejściowy okres wyjątkowego natężenia pracy i daleko posuniętej redukcji potrzeb, celem uzyskania niezbędnych funduszy na rozszerzenie i udoskonalenie warsztatu pracy. I aczkolwiek dzięki specjalnemu układowi stosunków rolniczych, ludność włościańska skłonna jest w wyższym stopniu, niżli inne zawodowo czynne warstwy do obniżenia skali potrzeb, celem zdobycia pomyślniejszego układu czynników produkcji, to jednak nie jest to znowu bynajmniej odrębny czynnik, oddalający gospodarstwo włościańskie od kapitalistycznej kalkulacji, ten sam bowiem stan rzeczy i porównywanie potrzeb terażniejszych z przyszłemi odbywa się w myśl zasad szkoły psychologicznej także na terenie warsztatów rzemieślniczych i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, które, mając zły układ czynników produkcji, pragną go zmienić na racjonalniejszy. O ile okres wytężonej pracy i odmawiania sobie wszystkiego nie przedłuża się nadmiernie, o ile, np. chłop lub rzemieślnik może, dzięki dorobkom, emigracji i t. d. w ciągu roku lub dwu zdobyć fundusze, potrzebne na dokupno ziemi, lub narzędzi i maszyn, wówczas nie zachodzi tak zasadnicza różnica między uciążliwością wysiłku w przyszłości i terażniejszości, by nie skłonić drobnego rolnika i właściciela warsztatu rzemieślniczego do przejściowo choćby nadmiernego wysiłku pracy, celem zdobycia niezbędnej równowagi czynników produkcji w najbliższej przyszłości.

I tu więc, w jednej z zasadniczych tez Czajanowa, nie widzimy istotnej różnicy między zasadami kapitalistycznej i włościańskiej gospodarki w kierunku istotnej przewagi czynnika konsumcyjnego.

Teza Czajanowa, wysuwająca na pierwszy plan czynnik konsumcyjny jest słuszną, jeśli chodzi o kwestję omawiam, jedynie dla wypadków prymitywnych stosunków produkcji i obrotu, oraz konsumcji, jak w niektórych powiatach Rosji europejskiej, dalej w razie patologicznego ustosunkowania głównych czynników produkcji, więc w wypadku zbytniego rozdrobnienia ziemi i braku dogodnych warunków zbytu dla produktów mięsno-nabiałowych, dezorganizacji kredytu, oraz niedorozwoju ubocznych zarobków i pieniężnych wpływów.

Wszędzie indziej, gdy warunki produkcji, obrotu i konsumcji sprzyjają procesowi indywidualnej kapitalizacji i wzrostowi intensywności gospodarki rolnej i zbytu na rynku wewnętrznym i zewnętrznym, wpływ czynnika konsumcyjnego na rozwój wydajności pracy ustępuje miejsca zasadom kapitalistycznej eksploatacji na zasadach obrotu pieniężnego nawet na terenie małej własności włościańskiej, zwróconej z natury rzeczy w wyższym stopniu ku zaspokojeniu konsumcji własnej rodziny, niżli inne kategorie przedsiębiorstw rolnych.